Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. św. Stanisława 4.

Nr. 16 Katowice, środa 21-go stycznia 1931 r. **Rok 30**

Genewa.

W Szwajcarji, nad jeziorem lemańskiem, wśród wspaniałego krajobrazu, który dawał nieraz natchnienie wielkim mężom ludzkości — leży **miasto Genewa.** Nazwa ta od lat nie schodzi z politycznego porządku dziennego: miasto bowiem, które nazwę tę nosi, jest siedzibą Ligi Narodów, tam stale odbywają się posiedzenia Ligi Narodów i jej Rady. Okoliczność ta powoduje, że wszelkie inne zebrania i narady międzynarodowe również w Genewie odbywają się.

Właśnie obecnie znowu wypada pisać o Genewie: odbywa się tam teraz posiedzenie Rady Ligi Narodów. Posiedzenie Rady, poprzedzane kilkomiesięczną propagandą kilku zainteresowanych państw i to za pomocą prasy oraz memorjałów i not, wywołuje ogólne zaciekawienie: wielu uważa, że z przebiegu narad genewskich będzie można ocenić, czy pokój europejski nie zostanie przez kogo naruszony.

Ze spraw, będących w programie obrad genewskich, trzy mają szczególniejsze i powszechniejsze znaczenie: sprawa rozbrojenia powszechnego oraz sprawa antypolskich not niemieckich.

Sprawa Paneuropy, mimo, że urzeczywistnienie jej mogłoby mieć kolosalne znaczenie dla Europy, od początku już, to jest od roku traktowana jest mimo wszystko nieszczerze, raczej dlatego tylko, że wysunął ją taki wielki mąż stanu, jak francuski min. spraw zagranicznych Briand. Celem Paneuropy jest połączenie państw Europy w jeden związek: według idei rzucających tę myśl, utworzenie takiego związku zbliżyłoby narody, usunęłoby granice celne, — zatargi polityczne stałyby się bezpodstawne, tem samem odpadłaby gniotąca wszystkich konieczność ogromnych wydatków wojskowych itp. — jednem słowem nastałby pokój polityczny i gospodarczy w Europie, która w ten sposób skuteczniej mogłaby przeciwstawiać się politycznemu i gospodarczemu naporowi innych części świata, n. p. Ameryki.

Na myśl tę, jako na myśl, każde państwo chętnie się godzi, gorzej natomiast jest ze sposobem praktycznego załatwienia tej sprawy: tu poszczególne państwa boją się, by do utworzenia Paneuropy nie doszło na ich koszt. Stąd to wynika, że na ostatniej sesji Rady Ligi, projekt Brianda o Paneuropie omal, że nie został całkowicie porzucony w kąt i tylko min. Zaleskiemu zawdzięcza się, że sprawa ta dalej pozostała praktycznie na porządku obrad Rady Ligi.

Następna sprawa w programie genewskim to sprawa rozbrojenia powszechnego. O co w niej chodzi, tłumaczyć nie trzeba, zauważyć natomiast należy, że choć zbrojenia są ogromnym ciężarem dla wszystkich narodów świata i choć niewątpliwie szereg narodów, nie mających na celu planów zdobywczych, n. p. Polska, szczerze pragnęłaby ograniczenia zbrojeń, nie mniej jednak dotychczasowe konferencje i zjazdy dały wynik nikły: sprawa ograniczenia zbrojeń na lądzie nie właściwie poważnie dotąd traktowana, co do ograniczenia zbrojeń na morzu natomiast, zapadły na konferencjach waszyngtońskiej i londyńskiej postanowienia ograniczenia budowy pewnych gatunków jednostek morskich (okrętów), postanowienia te są jednak raczej początkiem tego rozbrojenia, jakie winnoby mieć miejsce.

Trzecią i najbardziej nas obchodzącą sprawą to sprawa skarg niemieckich w związku z ostatniemi wyborami. Stanowisko rządu jest w tej sprawie takie, że Niemcy występowali w wyborach jako partja polityczna, potraktowani zostali więc nie lepiej niż wogóle walczące ze sobą grupy wyborcze. Słusznie zauważył ktoś, że Niemcy zostali nawet potraktowani lepiej: przecież żaden z posłów niemieckich nie znajdował się w Brześciu. Rzecz cała jednak jest w tem, że Rzeszy niemieckiej nie chodzi o mniejszość jako taką, lecz że chce wyzyskać sprawę mniejszości dla sprawy rewizji granic to jest, dla próby odebrania niektórych ziem zachodnich Polski. Z głosów prasy, przedewszystkiem angielskich i francuskich widać, że świat zdaje sobie z dziś sprawę z tego nieuczciwego do mniejszości stosunku Niemiec.

Na tle tych trzech przedewszystkiem spraw rozegra się teraz zapewne żywa kampanja, której odgłosy przynosić będziemy naszym Czytelnikom w telegramach.

Otwarcie posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Genewa. (Pat.) W poniedziałek rano otwarta została 62-ga sesja Rady Ligi Narodów. Przewodniczy angielski minister spraw zagranicznych Henderson wskutek zrzeczenia się przewodnictwa przez niemieckiego delegata, któremu przypadło przewodnictwo na obecnej sesji z tytułu kolejności. Rada na zebraniu poufnem załatwiła szereg spraw administracyjnych, nominacje w tonie sekretarjatu i przesunięcia personalne. Dalej Rada zamianowała nowych członków rady administracyjnej Międzynarodowego Instytutu Kinomatografji Wychowawczej w Rzymie. Powołany został m. inn. p. Leon Chrzanowski, naczelnik w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Dalej na tem samem poufnem posiedzeniu Rada ustaliła ostateczne porządek dzienny prac obecnej swej sesji. Sprawy rozbrojeniowe wejdą na porządek dzienny jutro. Wszystkie sprawy mniejszościowe z racji noty niemieckiej będą dyskutowane w środę popołudniu.

Na krótkiem posiedzeniu publicznem, które się odbyło następnie, Rada Ligi Narodów zapoznała się z raportem gospodarczym i tranzytowym. Wysłuchano m. in. sprawozdania ministra Zaleskiego o działalności organizacji tranzytowo-komunikacyjnej Ligi Narodów.

Na jutrzejszem posiedzeniu Rady wysłuchany zostanie raport Quinonesa de Leona o pracach ostatniej sesji przygotowawczej komisji rozbrojeniowej.

Głosy o wstępnem niepowodzeniu żądań niemieckich w sprawie mniejszości

Paryż. (Pat.) Specjalny korespondent „Petit Parisien" w korespondencji z Genewy wyraża przekonanie, że **sprawa polsko-niemiecka przybiera pomyślniejszy obrót,** niż to przypuszczano na podstawie niemieckiej kampanji nacjonalistycznej. Korespondent „Petit Parisien" pisze dalej: **żądanie niemieckie przekazania sprawy specjalnej komisji ankietowej nie ma widoków powodzenia,** gdyż skarga przedstawicieli mniejszości niemieckiej przypisuje zmianę stanowiska władz polskich **podburzającym mowom Treviranusa.** W końcu sprawozdawca dodaje, iż, jak mu oświadczył Briand, wczorajsze narady pozostawiają bardzo dodatnie wrażenie.

Tajne narady wojskowe Dr. Brüninga w czasie podróży po Pomorzu Pruskim.

Poznań. Jak się dowiadujemy z wiarogodnych źródeł, miała miejsce w czasie podróży kanclerza Rzeszy dr. Brüninga po Pomorzu Pruskim tajna narada wojskowa. Narada ta, w której brały udział tylko osoby z najbliższego otoczenia kanclerza, a między innemi i minister Treviranus, oraz dowódca II. Dyw. Reichswehry w Szczecinie gen.-por. Schniewin odbyła się dla tem większego jej zatajenia w wagonie salonowym kanclerza w czasie podróży dnia 5 stycznia między stacjami Lęborkiem i Bytowym.

Referat o sytuacji wojskowej na granicy Niemiec wygosił major v. Wolff z Kusserow, znany przywódca miejscowego Stahlhelmu i organizator napadu na dzieci polskie w Osławie Dąbrowie, domagając się m. inn. z całą siłą uzbrojenia ludności niemieckiej na granicy i stworzenia militarnej siły Niemiec przez zorganizowanie „Grenzschutzu". Major v. Wolff podkreślił ponadto konieczność przeciwdziałania „moralnemu uzbrojeniu" ludności niemieckiej przez militarne wychowanie młodzieży szkolnej i społeczeństwa. Wiadomość powyższa świadczy wyraźnie, że podróż kanclerza Rzeszy miała nie tylko cele demonstracji politycznej, ale ściśle określony charakter militarny i agresywny w stosunku do Polski, tem bardziej godny podkreślenia, że działo się to w przeddzień sesji Rady Ligi Narodów.

—o—

Posiedzenie komisji pojednawczej w sprawie zatargu w górnictwie.

Katowice. (Pat.) Posiedzenie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej w sprawie zatargu w górnictwie Górnego Śląska wyznaczone zostało na środę dnia 21 bm.

PPS. dalej pozostanie w opozycji do rządu.

Warszawa. (Pat.) Jak donosi prasa w ciągu ubiegłych dwóch dni obradowała w Warszawie rada naczelna PPS. (CKW) pod przewodnictwem pos. Dianda. Po długiej dyskusji rada naczelna przyjęła szereg rezolucji m. inn. w sprawach politycznych zaaprobowała dotychczasową taktykę władz partyjnych i poleciła w dalszym ciągu kontynuować opozycję wobec rządu i obozu rządowego. Ponadto rada postanowiła zwołać kongres partyjny cekawistów na Zielone Świątki.

Protest Polaków w Rumunji przeciw ograniczeniu ich praw.

Czerniowice. (Pat.) Poważna grupa Polaków, która wystąpiła z partji rządowej narodowo-zaranistycznej, złożyła na ręce władz tej organizacji następujące oświadczenie: podając do wiadomości deklarację, złożoną przez grupę polską w radzie miejskiej z powodu pominięcia kandydatury polskiej na wiceburmistrza m. Czerniowiec i biorąc pod uwagę trudności, stawiane nam na polu kulturalno-oświatowem, jak zamykanie szkół prywatnych, nieudzielanie pozwoleń na zakładanie nowych szkół itp., stwierdzamy, że w pokładanych przez ludność polską, przez nas reprezentowaną, nadziejach w stronnictwie narodowo-zaranistycznym zostaliśmy zawiedzeni i w tych warunkach pozostawanie nasze w szeregach tego stronnictwa stało się niemożliwe. Deklarację powyższą złożył w imieniu szeregu polskich działaczy dr. Szymanowicz.

Chłopi rosyjscy podpalają własne wsie

Wilno. Z pogranicza donoszą, że w nocy z poniedziałku na wtorek 13 bm. spalone zostały 2 duże wsie sowieckie, należące do kolektywu (t. j. skomunizowanych gospodarstw) Wacławskiego. W ogniu spłonęło 1000 pudów zboża, 200 pudów jęczmienia i owsa, 20 pudów kartofli, 9 krów, kilka koni i wiele inwentarza martwego. Podpalenia dokonali włościanie. W związku z tem onegdaj do Zasławia przywieziono na 4-ch samochodach 117 włościan, oskarżonych o podpalenie.

Dr. Curtius ma odejść?

Berlin. (Pat.) „12 Uhr Mittagblatt" występuje z sensacyjnem twierdzeniem, jakoby dymisja niemieckiego ministra spraw zagranicznych Curtiusa była już zdecydowana. Wśród przypuszczalnych następców Curtiusa pismo wymienia w pierwszym rzędzie niemieckiego posła w Bernie Adolfa Müllera, obok niego zaś jako przedstawiciela innej grupy ministra Triviranusa.

TELEGRAMY.

Sprawa parcelacji na komisji budżetowej.

Warszawa (Pat.) Na popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej minister reform rolnych Kozłowski omawiając bliżej wykonanie budżetu swego resortu w ostatnim roku podkreślił, że w zakresie parcelacji w latach 1924 do 1925 rozparcelowano prywatnych majątków 532.162 ha a rządowych 419.349 ha, w latach zaś 1926 do 1930 prywatnych majątków rozparcelowano 718.880 ha. a majątków państwowych 249.403 ha. Kryzys gospodarczy bardzo ujemnie odbija się na akcji parcelacyjnej. Zdaje się oczekiwać konieczność uruchomienia większych kredytów długoterminowych, co byłoby możliwe przy ulokowaniu listów zastawnych Banku Rolnego. Obecnie obowiązująca instrukcja szacunkowa ustala cenę ziemi w zbliżeniu do cen rynkowych. Nabywcy z lat dawniejszych płacą obecnie poniżej cen rynkowych i korzystają z pewnych warunków ulgowych. Nabywcom poczyniono dalsze ulgi przez obniżenie oprocentowania, wreszcie ceny kupna z 5 na 3 proc. i przez rozłożenie należności na dłuższy okres. Nabywcy mają nawet odroczenie przewłaszczeń aby nie być zmuszonymi odrazu płacić. Po przemówieniu min. reform rolnych Kozłowskiego wywiązała się dyskusja, która trwała do północy.

Bałkan chce przestać być kotłem bałkańskim.

Białogród. (Pat). Komitet wybrany na pierwszej bałkańskiej konferencji, jaka odbyła się w Atenach, zbiera się w dniu 30 bm. w Salonikach. Zadaniem komitetu jest przygotowanie materjałów, potrzebnych do współpracy państw bałkańskich. Sesja komitetu potrwa 2 do 3 dni. Komitet ma również ustalić porządek dzienny przyszłej konferencji bałkańskiej w Konstantynopolu.

Śmierć 70 osób pod gruzami kościoła.

Meksyk. (Pat.) Wskutek runięcia kościoła podczas trzęsienia ziemi w Guelapova w pobliżu Oaxaca śmierć poniosło 70 osób. Jak opowiada rosyjski reżyser filmowy Sergjusz Eisenstein, który właśnie świeżo przybył z miejsc nawiedzionych katastrofą, wielka dzwonnica kościoła zawaliła się, przygniatając swemi szczątkami tłum wiernych, przyczem 50 osób, a wśród nich ksiądz, zabitych zostało na miejscu, zaś 20 innych osób zmarło wkrótce z powodu ran, odniesionych podczas katastrofy.

Z prac komisji budżetowej Sejmu.

Warszawa. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Na wstępie przemawiał podsekretarz stanu Beck, oświadczając, że obecny budżet jest niższy o 1.200 000 złotych, od zeszłorocznego. Pewne wydatki wzrosły w dziedzinie zobowiązań międzynarodowych.

Zkolei referent poseł Dybowski zaznacza, że projekty umów, przedstawione Sejmowi o charakterze handlowym lub finansowo - gospodarczym stwierdzają, że znaczna część funkcyj Ministerstwa leży w polu zagadnień finansowo - gospodarczych. W tej dziedzinie więc Ministerstwo ma wdzięczną rolę pośrednika. W porozumieniu z rządem referent proponuje zmniejszyć szereg kwot, co spowodowałoby, że dochody wyniosłyby wówczas 11.356.000 zł., wydatki zaś 51.098.000 zł.

Prezes komisji poseł Hołyński apeluje do członków komisji, ażeby wstrzymali się od poruszania momentów politycznych do czasu powrotu ministra Zaleskiego z Genewy.

W dyskusji poseł Dybowski (BB.) **wnosi o skreślenie z funduszu dyspozycyjnego 2 miljonów złotych, a z funduszu propagandowego 1 miljona złotych.**

Poseł Zieliński (K. N.) domaga się podniesienia taryfy konsularnej a zwłaszcza pozycji, dotyczącej przeważnie obcych obywateli w taki sposób, ażeby dochody podnieść o 5 milj. złotych.

Poseł Łucki (K. U.) apeluje do Ministerstwa, o wykonanie umowy międzynarodowej z roku 1923 w sprawie autonomji Galicji Wschodniej i uskarża się na traktowanie mniejszości ukraińskiej.

Po krótkiej przerwie komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem Ministerstwa Reform Rolnych. Sprawozdawca poseł Sanojca (BB.) oświadcza, że budżet ten potrzeba rozpatrywać w świetle ciężkiego stanu finansowego państwa i ciężkiego stanu gospodarczego chłopa. Kompresje, które muszą nastąpić, winne mieć raczej miejsce w dziale administracji niż w dziale rzeczowym. Wbrew temu, co niektórzy radzą, aby kryzys rolny zażegnać przez ograniczenie produkcji czysto rolnej, czy bydlęcej, mówca twierdzi, że należy starać się też w tych nowych warunkach dociągnąć się do poziomu, któryby wytrzymał konkurencję zagranicy. Z kolei mówca przechodzi do sprawy kredytów. Mówiąc o reformie rolnej poseł Sanojca podkreślił, że jest ona konieczna ze względu na zatamowanie ruchu emigracyjnego. Zdaniem referenta nie należy przedłużać terminu ustawy o drobnych dzierżawcach rolnych, lecz przeprowadzić ustawę o ich uwłaszczeniu. Wreszcie referent proponuje szereg redukcji w preliminarzu Ministerstwa. Na tem przewodniczący zarządził przerwę.

4 zabitych i 52 rannych w katastrofie kolejowej w Gdyni.

Gdynia. (Pat.) Na stacji Gdynia na rozjeździe nr. 9 zderzył się odczepiony od pociągu nr. 127 przyprzęgowy parowóz z wjeżdżającym pociągiem robotniczym nr. 5520. Wskutek silnego zderzenia nastąpiło **wykolejenie obu parowozów,** wagonu bagażowego i 3 wagonów osobowych. Ofiarą zderzenia **padło 4 zabitych,** w tem maszynista pociągu osobowego, **13 osób ciężko rannych i 29 lżej rannych.** Szkody wynoszą 130.000 złotych. Ruchu nie wstrzymano, lecz odbywa się z opóźnieniem. **Winę przypuszczalnie ponosi maszynista pociągu nr 127 Stanisław Zieliński,** który odczepił parowóz i samowolnie ruszył z miejsca. Na miejsce katastrofy natychmiast przybyły władze dyrekcji kolejowej z Gdańska na czele z prezesem dyrekcji dyr. inż. Dobrzyckim, pociągi ratunkowe z Gdyni i Gdańska. Akcją sanitarną kierował naczelny lekarz dyrekcji gdańskiej dr. Anders wraz z miejscowymi lekarzami. Rannych umieszczono w szpitalu w Gdyni i Wejherowie. Ciężko ranny maszynista Włodzimierz Podgorny zmarł o godz. 11, a palacz Potulny walczy ze śmiercią. Sędzia śledczy Arasiewicz natychmiast zbadał St. Zielińskiego, maszynistę pociągu nr. 127, który się tłumaczy, że aczkolwiek **samowolnie odczepił parowóz i manewrował bez powiadomienia odnośnych władz,** jednak zderzenie tłumaczy tem, że wjeżdżając na drugi tor, miał przed sobą budkę kolejową i nie widział zbliżającego się pociągu z Wejherowa. Wagon bagażowy pociągu robotniczego siłą zderzenia wtłoczony został do wagonu osobowego i w ten sposób znajdujący się tam pasażerowie przeważnie ponieśli śmierć na miejscu.

Pierwsza bazylika polska w Ameryce.

Milwauke. (Pat.) Tutejsze pisma donoszą, że w dniu 25 bm. ogłoszona tu zostanie bulla papieska, na mocy której kościół parafjalny św. Józefata przemianowany będzie na pierwszą polską bazylikę w Stanahc Zjednoczonych. Proboszczem tej parafji jest od wielu lat O. Franciszek Baran, Franciszkanin.

Inspekcja emigracji we Francji przez ambasadora Chłapowskiego.

St. Etienne. (Pat.) Przybył tu ambasador Chłapowski w towarzystwie radcy emigracyjnego. Ambasador Chłapowski przyjął szereg wybitnych osobistości ze świata przemysłowego i handlowego, przedstawicieli do parlamentu, biskupa i inn. Izba Handlowa podejmowała ambasadora śniadaniem, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień. M. inn. przemawiał sekretarz naczelny prefektury, który podkreślając węzły, łączące Francję z Polską wzniósł toast na cześć prezydentów Mościckiego i Doumergue'a. Prezes Izby Handlowej w mowie swej podniósł zalety robotników - polaków i wyraził życzenie, ażeby przyszła ratyfikacja konwencji handlowej przyczyniła się do jeszcze większego rozwoju stosunków między obu krajami. Ambasador Chłapowski zaznaczył rolę kapitału francuskiego w rozwoju przemysłu polskiego. Przypomniał, że dzięki współpracy inżynierów i przemysłu francuskiego, Polska zapewniła sobie dostęp do morza, w postaci portu w Gdyni. W zakończeniu ambasador oświadczył, że Polska dąży do umocnienia swego mocarstwowego stanowiska, opierając się jedynie na sprawiedliwości i na zapewnieniu swego bezpieczeństwa.

Popołudniu odbyło się przyjęcie w ratuszu, w czasie którego przemawiał mer, poseł Durafount i ambasador Chłapowski. Sekretarz generalny Stowarzyszenia France-Pologne, przybyły z Paryża, miał odczyt o powstaniu w 1830 roku. Na ręce ambasadora Chłapowskiego złożono następnie adres tej treści: „Oddział Stowarzyszenia France-Pologne w departamencie Loiry, święcąc dziś wspomnienia sławnego powstania polskiego z roku 1830, prosi p. ambasadora Chłapowskiego o złożenie P. Prezydentowi Mościckiemu gorących życzeń dla jego osoby i dla pomyślności Rzeczypospolitej Polskiej, tudzież dla Marszałka Piłsudskiego — wyrazów hołdu i zapewnienia przywiązania do uczuć braterstwa i tradycyjnej przyjaźni, łączącej Polskę z Francją".

BRANIBOR.

139) (Ciąg dalszy.)

„Rygdad, Odon, Binizon i mój ojciec Zygfryd — mówi Thiethmar — zgromadzili się nad Łabą, słuchaniem mszy świętej i przyjęciem Ciała Pańskiego gotowali się do walki." Rydgada pobito. Odon pierzchnął, przezacny zaś Zygfryd Thiethmar, który po Mieszkowem zwycięstwie pod Cydyną na nogę wielce nie domagał, tył podał, aby ratować życie... Tak oprócz dwóch lub trzech twierdzy wszystkie załogi niemieckie rozpędzono, wojska w pień wycięto, rozpierzchłemi po puszczach łotrami przydrożnemi ustrojono drzewa.

„A gdy wszystkich cudzoziemców po części wymordowano, po części za Łabę wyrzucono, jęli rozzuchwaleni zwycięstwem poganie przyległe ziemie za Łabą plądrować.

Tak po całej pustosząc Słowiańszczyźnie, poobalono wszystkie domy Boże i z ziemią zrównano. Wyginęli wszyscy księża i ani śladu chrześcijaństwa nie zostało nad Łabą... O iziały się wtedy takie w krainach słowiańskich rzeczy, które ponieważ nie pisane, za bajki dziś uchodzą. I namnożyło się więcej męczenników chrześcijańskich, niż ich wszystkie żywoty świętych pomieścić mogą.

A pierwszym skutkiem okropnej klęski, jaką poniosło cesarstwo, było oburzenie całego rzymskiego imperjum na wschodniego margrafa i krewnego jego, saskiego Bernarda. Wszak Dietrich zdzierstwem swem, okrucieństwem i zbrodniami rozdrażnił spokojny, cichy lud, on spowodował powstanie, on przelaną krwią wywołał rozpacz, która pchnęła Hawelan do walki.

Dowiedział się o gniewie cesarza Bernard saski, uciekł z marchji i cesarstwa. Bóg wie, gdzie się kryje w świecie, pomsta dosięgnąć go nie może. Dietrich pozostał, na Dietricha głowę spadają gromy i wszystkie nieszczęścia.

Na dworze zausznicy cesarza jemu winę przypisywali, na nim zemścił się Otton.

Próżno broniło go rycerstwo w oczach monarchy, odwagę i męstwo jego wysławiając. Cesarz pozbawił go urzędu i skazał na wygnanie.

— Wilczą głową go obwołać[1]. Niechże siodło w ręku przed pachołkiem niesie, jeśli wróci do kraju, niech obwożą go po grodach na koniu bez strzemion[2].

Cesarz śmiertelnie chory kazał się w Rzymie wynieść z pałacu na słonko, wzrokiem łzawym na północ patrzy, stara się rozerwać widokiem olbrzymiego teatru kolumnad, które po starych świątyniach rzymskich pozostały. Patrzy nieszczęśliwy monarcha na cyprysy i pinje, rosnące na ruinach, smutna myśl wraca, oko biegnie na północ, gdzie zagrożone cesarstwo, gdzie płomieniem powstania zajęte dzierżawy.

Wybuchem łez powitał poselstwo Mieszkowe.

— Opuścił mnie, zawiódł me nadzieje!

Uspokoiła cesarza zebrana rada, z głębi przekonania Mieszka tłumacząc, potwierdzając słowa Sieciecha, że polski książę nie mógł w ohydnych czynach Dietricha współdziałać i musiał na pokromienie jego wpłynąć.

W ślad za poselstwem Mieszkowem poseł za posłem do Rzymu leci, wieść o potyczkach i bitwach przynosząc.

— Retra się poddała!

— Wojska pobite pod Kolnem[3].

— Księża w Poddebiu wycięci!

— Kościoły w Dziewinie spalono!

— Klasztor w Kalwie zdobyty i w ruinę zamieniony!

Straszne wieści, a przecie w chorych oczach cesarza nadzieja i pogoda.

— Minie burza — pocieszał się Otton — słonko jasno nad świętem mocarstwem zaświeci.

Przed majestetem stanął nowy goniec.

— Co mi masz powiedzieć?

Goniec stał blady przed cesarzem. Milczał...

— Czy nowa klęska?

— Słowiańszczyzna stracona!!!

Chwycił się Otton za piersi, zbladł i runął na ziemię. Blada twarz otoczona czerwonym zarostem, miała siny i zielony kolor morza.

Rzuciło się rycerstwo, podniosło monarchę.

— Co ci jest panie? Czego ci trzeba?

— Tchu!!! Tchu!!!

Chwilę oddychał cesarz głośno, szeroko otwarte oczy patrzą na Colloseum, oblane zachodem słońca, niby krwią. Wnet przyszedł zaduch straszny na nowo i cesarz umarł. Zabiła go wieść, że lutycka ziemia zmartwychpowstała.

[1] Wygnać z kraju.
[2] Wówczas największa hańba dla rycerza.
[3] Dziś Berlin. Stolica Prus zbudowana jest na gruntach wsi słowiańskiej Kolno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca.

Środa
21
Stycznia

Agnieszki P. M.

Słońca — Wschód o godz. 7.32; Zachód o godz. 16.02.

— Załogi statków polskich ulegają spolszczeniu. Dotychczas załogi statków polskich składały się w dużym procencie z cudzoziemców. Obecnie nastąpiło na statku „Pułaski“ zwolnienie załogi szwedzkiej, a zastąpienie jej Polakami. Również został podobno zwolniony kapitan statku „Pułaski“ p. Frenzena, duńczyk, a miejsce jego zajął Polak, kapitan Stankiewicz. Podobne zmiany przewidywane są i na innych statkach.

— Statystyka upadłości. Według danych głównego urzędu statystycznego było w Polsce w ciągu pierwszych 10-iu miesięcy ub. r. ogółem 684 upadłości wobec 516 w całym roku 1929, a 288 w r. 1928. Z cyfry upadłości w r. b. przypada na województwa centralne 403, poznańskie i pomorskie 132, południowe 111, śląskie 36, a wschodnie 2.

— W sprawie leczenia oficerów i szeregowych zwolnionych ze służby czynnej. Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało pismo okólne w sprawie leczenia oficerów i szeregowych służby czynnej, zwolnionych naskutek orzeczenia lekarskiego, przed wydaniem orzeczenia przez komisję wojskowo-lekarską.

Na podstawie okólnika oficerowie i szeregowi mogą w tych wypadkach po zwolnieniu z wojska leczyć się nadal w szpitalach wojskowych na rachunek Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych, o ile choroba ich pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Jednocześnie oficerowie i szeregowi winni złożyć pisemne zobowiązanie, że w razie orzeczenia przez komisję wojskowo-lekarską, iż choroba ich nie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową, zwrócą Ogólnopaństwowemu Związkowi Kas Chorych koszta leczenia w szpitalu wojskowym.

— Dotychczasowe wyniki finansowe akcji „Miesiąca Propagandy Pomorza“. Według informacji udzielonych nam przez komitet wykonawczy „Miesiąca Propagandy Pomorza“ dotychczasowe wpływy na cele „Miesiąca Pomorza“ zakupu hydroplanów bojowych i prace narodowe na Pomorzu przekroczyły sumę 120 000 zł.

Ponieważ wynik ten nie obejmuje wpływów wielu komitetów miejscowych powiatowych i wojewódzkich, z uwagi na to, że nie zlikwidowały one dotychczas wspomnianej akcji i częściowo nadal ją prowadzą, komitet wykonawczy „Miesiąca Propagandy Pomorza“ zwraca się z gorącym apelem do komitetów miejscowych, powiatowych i wojewódzkich, by zechciały rozpocząć likwidację akcji na swych terenach i wyniki zbiórek przekazywały na konto Komitetu Wykonawczego „Miesiąca Propagandy Pomorza“ w P. K. O. nr. 213298.

„Odrodzenie“ a Brześć.

(KAP.) Od komitetu wykonawczego Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ otrzymaliśmy następującą odezwę:

„Sprawa Brześcia do głębi wzruszyła sumienia polskie. Zewsząd podnoszą się głosy protestu i żądania, by sprawa ta jaknajprędzej została wyświetlona.

Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ od chwili swego powstania postawiło sobie za cel wprowadzać ideały katolickie we wszystkie dziedziny życia społecznego i publicznego.

Polska musi być państwem chrześcijańskiem, gdzie panuje miłość i sprawiedliwość, państwem, które we wszystkich dziedzinach winno szanować zasady etyki katolickiej. Dlatego całkowicie podzielamy opinję społeczeństwa, żądającą miarodajnego wyjaśnienia sprawy brzeskiej. Tego domaga się nasze sumienie katolickie oraz troska o chrześcijański charakter naszej Ojczyzny. Sprawa brzeskich wypadków jest przedewszystkiem sprawą moralną; nie wolno przejść nad nią do porządku dziennego, bo za głęboko sięga w życie polskie. Nie wolno również — przeciwko czemu kategorycznie protestujemy — używać jej jako argumentu walk partyjnych, wprowadzających zamieszanie w kraju i podrywających autorytet Najjaśniejszej Rzeczypospolitej nazewnątrz.

Przeświadczeni, że cała katolicka młodzież polska takie stanowisko podziela, stwierdzamy, że o katolickie zasady w życiu publicznem zawsze walczyć będziemy.

Warszawa, dnia 16 stycznia 1931 r.

Komitet Wykonawczy Stow. Katol. Mł. Akad. „Odrodzenie“.

*

Memorjał w sprawie Brześcia.

Od profesorów Politechniki lwowskiej otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Wobec najróżnorodniejszych, często nieścisłych wiadomości, jakie ukazały się w prasie o memorjale profesorów Politechniki lwowskiej, grono profesorów podaje do wiadomości: Profesorowie Politechniki lwowskiej zwrócili się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako długoletnietgo członka swojego grona oraz profesora honorowego tej uczelni z memorjałem w sprawie brzeskiej, prosząc o spowodowanie zarządzeń zmierzających do ukarania winnych. Treść memorjału została przyjęta jednomyślnie. Memorjał, którego brzmienie, jako zwróconej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszone nie będzie, doręczyła Panu Prezydentowi delegacja profesorów.“

8-lecie Związku Polaków w Niemczech.

W numerze noworocznym „Polaka w Niemczech“ w artykule p. t. „Ideowa rola naczelnej organizacji“ czytamy o wynikach 8-letniej działalności Związku, którego główną zasługą jest „złączenie wszystkich w jedną wspólną polską organizację oraz rzucenie w szeregi Polaków hasła: Łączmy się bez względu na to, na jakim terenie żyjemy lub skąd przyszliśmy“. W tej jednolitości elementu polskiego przejawia się jego siła, która „wzbudziła nietylko wolę obrony przed germanizacją, ale, co więcej, żywą chęć wzbudzenia świadomości narodowej wśród tych, którzy, zdawało się, są już dla nas straceni“. Artykuł kończy się budzącem w nas szczerą radość stwierdzeniem, iż Polacy na terenie Rzeszy poczynili na wszystkich polach działalności narodowej znaczne postępy.

Województwo śląskie.

* **W sprawie zamierzonego obniżenia zarobków robotniczych w wielkim przemyśle** piszą nam z kół naszych czytelników: Od pewnego czasu toczy się zacięta walka zarobkowa w górnośląskim przemyśle górniczym. Pracodawcy domagają się obniżenia zarobków o 10 procent, co wywołało wielkie zaniepokojenie w szerokich kołach rzesz pracujących. Nic w tem dziwnego jeżeli się zważy, że dotychczasowe zarobki w górnictwie polskiem w stosunku do zarobków górników w innych krajach są najniższe i rodziny robotnicze znajdują się w nędzy. Zarobek nie starczy nawet na kupno najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby. To też robotnicy pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na obniżenie zarobków. Niedorzeczne są twierdzenia pracodawców, że spadły koszta utrzymania, ponieważ nikt dotychczas nie zauważył, że ten i ów artykuł staniał. Przeciwnie, obuwie i przyodziewek sa trzy i czterokroć droższe jak w czasie przedwojennym. Podrożał w znacznej mierze węgiel, lecz z podwyżki tej nie korzystają wcale robotnicy, gdyż zamiast podwyżki zarobków robotnicy doczekali się w ciągu ostatnich lat znacznego zmniejszenia zarobków, a teraz ma nastąpić ponowne obniżenie. Tutaj ma rząd wdzięczne pole działania, mianowicie nie może dopuścić, by znowu krzywdzono robotnika. Spodziewa się tego cały ogół robotników na Górnym Śląsku.

* **Dokąd należy zwracać się o zasiłek z funduszu dla najbiedniejszych.** Osoby, zabiegające o jednorazowy zasiłek z funduszu dla najbiedniejszych powinny zgłaszać się w pierwszym rzędzie do urzędów gminnych względnie starostw. Zgłaszanie się wprost do wojewódzkiego wydziału pracy i opieki społecznej jest bezcelowe, bowiem gminy i starostwa na cel powyższy otrzymują odpowiednie fundusze.

Z Katowickiego

Zwolnienie nauczycieli, będących na żołdzie niemieckim.

Katowice. Okręgowa komisja dyscyplinarna przy sądzie apelacyjnym w Katowicach zwolniła dotychczas 52 nauczycieli niemieckich za pobieranie drugiej pensji od władz niemieckich. W tej samej sprawie toczą się jeszcze dochodzenia przeciwko 125 nauczycielom niemieckim. Wszyscy zwolnieni nauczyciele wnieśli apelację do ministerjalnej komisji dyscyplinarnej w Warszawie.

Obrońcy morderców śp. Sznapki urosły rogi.

Katowice. Obrońca oskarżonych w procesie golasowickim dr. Baj wniósł do sądu w Rybniku doniesienie karne o zakłócenie spokoju domowego i czynną zniewagę przeciwko 2 członkom związku powstańców śląskich, którzy krytycznego dnia przejeżdżali autem propagandowem przez Golasowice.

Nadzwyczajne walne zebranie Związku Legjonistów Polskich.

Katowice. Dnia 15 stycznia rb. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Związku Legjonistów Polskich oddział Katowice. Zebraniu przewodniczył kpt. rez. Warcholik. Po sprawozdaniu z działalności zarządu od maja 1930 r. do 15 stycznia rb. udzieliło walne zebranie ustępującemu zarządowi absolutorjum i wyraziło podziękowanie zarządowi za jego dotychczasową owocną działalność. Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: Józef Korman prezes, Baczyński Michał wiceprezes, Bernatt Janusz sekretarz, Kucharski zastępca, Siemiginowski Antoni skarbnik, Wilkos Franciszek zastępca, Warcholik Stanisław kierownik działu kult.-oświat., dr. Podgórny zastępca, Spilczyński Wacław kierownik działu bratniej pomocy, Bydliński Władysław zastępca, dr. Michalski kierownik działu org. ekon., Krupa Stanisław zastępca, Komisja rewizyjna: Szrot Gustaw, Kempiński Antoni i Kaczmarczyk Stanisław; zastępcy: Bajorek Stanisław i Krzywoń Karol. Sąd honorowy: Wittich Ernest, sędzia Scheuering i Rożkiewicz Stanisław, zastępcy: red. Kawecki Władysław i inż. Wiszniewski Benedykt.

Książę pszczyński obniżył pensje dyrektorom.

Katowice. W związku z ciężkiem położeniem finansowem zakładów księcia pszczyńskiego, którego zaległości podatkowe wynoszą około 150 miljonów złotych, donoszą, iż gospodarkę całego majątku objął osobiście sam książę. Nasamprzód książę zakwestjonował szereg wydatków, zatwierdzonych przez jego dyrektorów, z których jeden kupił luksusowe auto za 60 000 złotych, podczas gdy sam książę jeździ starym Fordem. Objęcie gospodarki przez samego księcia dało się we znaki wszystkim dyrektorom, którym obniżono pensje o 25 procent. Są to niewątpliwie oszczędności poczynione na właściwem miejscu.

Wykrycie złodziei biżuterji.

Katowice. W tych dniach pisaliśmy w „Katoliku“ o kradzieży biżuterji na szkodę inżyniera Pawła Turnheissa. W toku dochodzeń przytrzymano podejrzanego o dokonanie tej kradzieży Antoniego Burczyńskiego, którego osadzono w więzieniu aż do ukończenia śledztwa. W związku z tem ujawniono również paserów: Hugona Woźniczkę z Roździenia i Łączkowskiego z Sosnowca, u których znaleziono skradzioną biżuterję.

Przebiegły oszust.

Katowice. Policja katowicka aresztowała komiwojażera Markusa Würzla z Katowic, który usiłował oszukać miejscowy urząd pocztowy. Würzel sfałszował mianowicie przekaz pieniężny opiewający na 7 złotych w ten sposób, że do liczby 7 dopisał dwa zera, czyli pierwotną kwotę zmienił na 700 zł. Następnie udał się do urzędu pocztowego i usiłował podjąć pieniądze. Urzędnik atoli spostrzegł fałszerstwo i oddał oszusta w ręce policji, która go odstawiła do aresztu.

Nareszcie pod kluczem.

Katowice. W tych dniach śląska straż graniczna przytrzymała na dworcu w Katowicach trzech osobników, wśród nich dwóch obcokrajowców, przy których znaleziono platynowy, brylantami wysadzany zegarek i takąż broszkę oraz inne jeszcze wartościowe wyroby jubilerskie. Wartość zegarka i broszki oceniana jest na 6 000 zł. Na podstawie odebranej przytrzymanym korespondencji i rachunków stwierdzono, że trójka ta uprawiała od dłuższego czasu przemytnictwo.

Wystawa drobnego inwentarza.

Załęże w Katowickiem. Miejscowy związek hodowli drobnego inwentarza urządza w dniach od 31 bm. do 2 lutego w hali gimnastycznej „Sokół“ przy ul. Michała Wolskiego wystawę drobnego inwentarza domowego t. j. królików, gęsi, kaczek, gołębi, ptaków egzotycznych itp. Wystawa zostanie otwarta 31 bm. o godz. 10-ej.

Fałszerze pieniędzy w rękach policji.

Załęże pod Katowicami W ubiegłych dniach przytrzymany został w Załężu 25-letni robotnik Jerzy Swoboda, podejrzany o fałszerstwo pieniędzy. W czasie rewizji domowej w mieszkaniu Swobody odnaleziono jedną monetę dwuzłotową, dwie 50-groszówki i jedną 20-groszówkę oraz różne narzędzia jak formy z gipsu i pilniki, służące do podrabiania monet, kilka kawałków różnego metalu. W związku z tem ujęto również i wspólnika jego a mianowicie Gotfryda Osieckiego bez zawodu, zamieszkałego przy ul. Limanowskiego 12, który dostarczał Swobodzie metalu i gipsu. Obu przytrzymanych oddano do dyspozycji władz sądowych. Znalezione przyrządy skonfiskowano.

Gwiazdka w Tow. Polek.

Dąb pod Katowicami. Towarzystwo Polek dorocznym zwyczajem urządziło w dniu 11 bm. na sali p. Czupryny gwiazdkę połączoną z zabawą. Na uroczystość przybyło 230 członkiń oraz liczna inteligencja miejscowa. Przewodnicząca p. Ryborzowa powitała wszystkie uczestniczki i gości. Po odśpiewaniu kilku kolęd ugoszczono członkinie herbatą i pączkami. W krótkich i serdecznych słowach przemówiła posłanka p. dr. Kujawska, która życzyła towarzystwu dalszego pomyślnego rozwoju w nowym roku, nawołując jednocześnie do dalszej pracy dla dobra Polski i całego narodu polskiego. Przemawiali jeszcze pp. Mika i Piec, podnosząc zasługi p. prezesowej Ryborzowej około krzewienia polskości w naszej miejscowości. Następnie ks. proboszcz Główczewski odprawił kolędę i wygłosił okolicznościowe przemówienie, podnosząc, iż towarzystwo wiele zdziałało dla dobra Kościoła i Ojczyzny. Wkońcu zabrał głos kierownik szkoły p. Górnikiewicz, który zapewniał o gotowości współpracy nauczycielstwa z miejscowemi towarzystwami. Przewodnicząca p. Ryborzowa podziękowała wszystkim mówcom za ich życzliwe przemówienia a członkiniom i gościom za liczne przybycie. Przemówienie zakończyła trzykrotnym okrzykiem na cześć p. Prezydenta Mościckiego, marszałka Piłsudskiego i wojewody dr. Grażyńskiego. Po zakończeniu gwiazdki rozpoczęła się zabawa, w czasie której przygrywała orkiestra policyjna. Członkinie składają zarządowi serdeczne podziękowanie za urządzenie tak pięknej uroczystości.

K., S., M. i M.

Wydalenia z pracy.

Dąb pod Katowicami. W tych dniach na kopalni „Eminencja“ w Dębie wypowiedziano 40 robotnikom pracę, rzekomo z powodu przesilenia gospodarczego. Rada zakładowa przeciw temu zarządzeniu wystąpi z protestem.

Wypadek samochodowy.

Giszowiec w Katowickiem. Na szosie Giszowiec-Murcki najechał wskutek gołoledzi samochód osobowy, kierowany przez kupca Jedermanna z Katowic na przydrożne drzewo. Samochód został znacznie uszkodzony. Kupiec Jedermann i pomocnik szoferski Jan Kakuła odnieśli obrażenia zewnętrzne.

Najechanie samochodem.

Nowa Wieś w Katowickiem. Na rogu ul. Poniatowskiego najechany został przez samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Ernesta Włoczyka z Wełnowca 44-letni górnik Łukasz Dyrda, zamieszkały przy ul. Równoległej w Nowej Wsi. Dyrda odniósł obrażenia na ciele. Na zlecenie lekarza przewieziono go do szpitala brackiego w Bielszowicach. Winę ponosi Dyrda sam, gdyż był w stanie pijanym i nie zważał na sygnały ostrzegawcze.

Włamanie z kradzieżą.

Kochłowice w Katowickiem. Jednej z ostatniej nocy włamali się złodzieje do konsumu „Spółki Akcyjnej Wirek" przy ul. Górnej 18 w Kochłowicach i skradli większą ilość płótna białego i innego koloru oraz wełny i pończoch damskich. Wartość skradzionego towaru nie została jeszcze ustalona.

Przytrzymanie.

Szopienice w Katowickiem. W grudniu ubiegłego roku postrzelony został przez nieznanych osobników rzeźnik Tomasz Kuc z Szopienic, o czem pisaliśmy swego czasu. Obecnie udało się policji przytrzymać sprawców, którymi są Paweł Strzewiczek i Fryderyk Makosz.

Skonfiskowana wódka.

Szopienice w Katowickiem. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Wróblewskiej Elżbiety skonfiskowano 11 litrowych butelek spirytusu. Wróblewska nie chciała zeznać, skąd spirytus pochodzi. Przypuszcza się, że został skradziony wieczorem z przejeżdżającej furmanki. Spirytus skonfiskowano a Wróblewska zostanie pociągnięta do kary.

Ograniczenie produkcji.

Chorzów w Katowickiem. Panujące obecnie przesilenie odbiło się dotkliwie także i na produkcji państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie. Z powodu małego zbytu ograniczono produkcję. Obecnie czynny jest tylko jeden piec karbidowy. Słychać nawet, że w fabryce chorzowskiej mają być zaprowadzone świętówki.

Zapisy do szkoły dokształcającej.

Siemianowice w Katowickiem. W czasie od 20 do 28 stycznia przyjmuje się zgłoszenia do szkoły dokształcającej w szkole im. Piramowicza, przy ul. ks. Stabika w godzinach od 3—7 po południu. Niezastosowanie się do tego przepisu będzie karane.

Zwolnienia górników.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 15 stycznia br. wypowiedziano pracę na kopalni „Richter" 285 a na kopalni „Ficinus" 150 robotnikom. Redukcja ta wywołała zrozumiałe rozgoryczenie.

Zamknięcie pływalni.

Siemianowice w Katowickiem. Z powodu większych napraw zamknięto tutejszą pływalnię na czas nieograniczony. W grudniu ub. roku spadła liczba kąpieli na 994. Dochód z łaźni wynosił za ubiegły miesiąc zaledwie 305 złotych.

Wandalizm.

Siemianowice w Katowickiem. Jacyś nicponie połamali znowu pewną liczbę świeżo zasadzonych drzewek przy ulicy Bytomskiej. Gmina wyznaczyła 50 zł. nagrody za schwytanie sprawców.

Węgiel dla inwalidów i bezrobotnych.

Mysłowice w Katowickiem. W czasie od 20 do 23 stycznia zapisuje się wszystkich bezrobotnych żonatych, inwalidów wojennych i powstańczych, ubiegających się o bezpłatny węgiel na zimę. Rejestracja odbędzie się w ratuszu pokój 7. Przedłożyć należy legitymację bezrobocia lub książeczkę inwalidzką z ostatnim odcinkiem P. K. O. oraz to ebki zarobkowe, pracujących członków rodziny. Porządek rejestracji jest następujący: we wtorek 20 bm. litery A do ü, w środę 21 bm. H do M, w czwartek 22 bm. N do P a w piątek 23 bm. R do Z.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Jak coraz otwarciej występują hitlerowcy przeciw Kościołowi świadczy zajście, jakie miało miejsce w **Bytomiu**. Bezpośrednim powodem zajść było stanowisko ks. kapelana Mańki, który w stanowczy sposób wystąpił przeciw niesieniu na pogrzebie pewnego zmarłego, nigdy nie należącego do partji hitlerowców, wieńca opatrzonego czerwoną szarfą. W specjalnie wydanych ulotkach rozrzuconych przedewszystkiem w pobliżu kościoła, w ohydny sposób, ordynarnie zelżono księdza, który spełnił z należytą godnością swoją powinność.

*

Minister pracy Rzeszy zatwierdził wyrok sądu rozjemczego z dnia 13 stycznia rb., wydany w sprawie zatargu o płace w górnictwie Śląska Opolskiego. Wyrok przewiduje zmniejszenie płac o 6 procent. Jak wiadomo, pracodawcy dążyli do obniżenia zarobków o 12 proc., uzasadniając to obniżeniem cen węgla. Tymczasem sprawa obniżenia zarobków dawno już była zadecydowana przez rząd Brueninga, który wysłał na Śląsk swego przedstawiciela dr. Brahna z wyraźnemi wskazówkami obniżenia zarobków o 6 procent. Konferencja przedstawicieli górników z pracodawcami pod przewodnictwem p. Brahna, to tylko komedja. Wynik tych konferencyj był zgóry znany wszystkim zaufanym. Związki niemieckie poprostu zaprzedały robotnika.

Z Gliwickiego.

Na posiedzeniu przymusowego cechu rzeźnickiego wysunięto energiczne żądanie, by magistrat wybudował halę targową. Między innemi stwierdzono również, że w ostatnim czasie ceny mięsa i artykułów masarskich obniżone zostały o 30 procent.

*

Ślusarz Franciszek P. z **Sośnicy** został u wylotu ulicy św. Barbary naprzeciwko kolejowych warsztatów przez czterech bandytów napadnięty. Zagroziwszy mu zastrzeleniem, zażądali wydania pieniędzy. Ponieważ P. nie miał przy sobie żadnej gotówki, ściągnęli mu rabusie płaszcz, marynarkę, trzewiki, czapkę i rękawiczki, poczem się ulotnili. Wartość zrabowanej odzieży ustalono na 250 marek.

Z Raciborskiego.

Czeladnik piekarski Mroczny z **Krzyżanowic** postradał życie w tragiczny sposób. Nałożywszy do piekarniaka węgla położył się obok, by się trochę zdrzemnąć i zatruł się ulatniającym się czadem węglowym. Usiłowania, by go przywrócić do życia, okazały się bezskuteczne.

Z Kozielskiego.

Dopiero teraz udało się ująć zuchwałych bandytów, którzy w roku ubiegłym napadli na pociąg pomiędzy **Reńską Wsią a Koźlem**. Bandyci ci, Romany i Witzig, przychwyceni zostali podczas kradzieży na dworcu towarowym w Strzygłowie (Striegau).

Z Strzeleckiego.

Najstarszy obywatel **Strzelec**, rymarz Ignacy Neugebauer, zmarł w tych dniach w wieku 89 lat.

*

W nowowybudowanej stodole rolnika S. w **Kamieniu** wybuchł w tych dniach pożar, który zniszczył budynek jakoteż kilka maszyn rolniczych oraz wielkie zapasy niewymłóconego zboża. Prawdopodobnie zachodzi podpalenie, ponieważ ogień wybuchł w kilku miejscach jednocześnie.

Z Opolskiego.

Święcenia kapłańskie we Wrocławiu.

W dniu 1 lutego rb. otrzymają we Wrocławiu święcenia kapłańskie następujący diakonowie, którzy pochodzą z Śląska Opolskiego: **Franciszek Buhl** z Luboszyc koło Opola; **Paweł Dubiański** z Opola. **Antoni Erzepky** z Gliwic. **Alfons Mende** z Gliwic; **Paweł Nowak** z Paczkowa; **Maksymiljan Nowotny** z Bytomia; **Robert Pawlik** z Gliwic; **Jan Pielot** z Kłodnicy koło Koźla; **Helmut Rupprich** z Bytomia; **Gerhard Schubert** z Nysy i **Józef Spilla** z Koźla Starego.

Sprawy kościelne.

Wielka pielgrzymka narodowa do Padwy i Lourdes w r. b.

Z okazji 700-letniego jubileuszu św. Antoniego i związanych z tem uroczystości w Padwie, wyjedzie z Polski w drugiej połowie czerwca r. b. wielka pielgrzymka narodowa, która po odwiedzeniu Padwy uda się do Lourdes i Lisieux. Po drodze pielgrzymka zwiedzi Wenecję, Medjolan, Genuę, Niceę, Tuluzę i Paryż. Wyjazd z kraju nastąpi 26 czerwca a powrót dnia 16 lipca r. b. **Punktem zbornym dla pielgrzymki wyznaczono Katowice, dokąd przybędą grupy z całej Polski.**

Na czele komitetu organizacyjnego stoją: **ks. prałat Józef Gawlina** i p. ordynatowa Helena Bispingowa.

Koszta uczestnictwa wynoszą: w klasie II zł. 1300, w kl. III zł. 945 od Katowic. Z Warszawy zaś: w kl. II zł. 1350 i w kl. III zł. 960. Cena powyższa obejmuje przejazdy kolejowe pociągami pospiesznemi, wyżywienie w ciągu całej pielgrzymki, hotele, koszta zwiedzania, podatki, opłaty służby, przewiezienie z dworców do hoteli itp., słowem wszystkie wydatki, związane z wyjazdem.

Zapisy i informacje: **Liga Katolicka, Katowice, ul. Piłsudskiego 58** oraz Polskie Biuro Podróży „Frankopol", Warszawa, ul. Trębacka 9, tel. 206-73.

Przy zgłoszeniu należy przekazać zł. 30 jako wpisowe; kwoty tej, w razie wycofania się osoby zapisanej, nie zwraca się. Zapisy są przyjmowane do dnia 15 kwietnia r. b.

Rada międzynarodowa chrześcijańskich związków zawodowych.

Rada naczelna Konfederacji międzynarodowej chrześcijańskich związków zawodowych zbiera się dnia 28 bm. w Bordeaux. Rada rozpatrzy źródłowo sprawę kryzysu gospodarczego i bezrobocia. Do konfederacji powyższej należą chrześcijańskie związki zawodowe narodowości francuskiej, belgijskiej, niemieckiej, węgierskiej, hiszpańskiej, czechosłowackiej i szwajcarskiej.

Nowy biskup Miśni.

Ks. kanonik Groeber z Fryburga badeńskiego mianowany został biskupem ordynarjuszem Miśni (Meissen) w Saksonji. Nowy biskup znany jest w katolickim świecie niemieckim jako utalentowany kaznodzieja.

Z Król. Huty

Bezwartościowy banknot niemiecki.

Król. Huta. Na dworcu kolejowym w Król. Hucie zwrócił się do Marji Rymioszowej pewien osobnik, prosząc ją o zamianę na drobniejsze 50-markowego banknotu niemieckiego. Rymioszowa spełniła jego życzenie. Dopiero gdy osobnik ów oddalił się, R. spostrzegła, iż jest to wycofany z obiegu banknot z roku 1914, niemający dziś żadnej wartości. O tym wypadku powiadomiła natychmiast policję, która wdrożyła śledztwo.

Zamykać mieszkania.

Król. Huta. Mężatka Józefa R. zamieszkała przy ul. Mickiewicza, wyszła do sąsiadki, zostawiając mieszkanie niezamknięte. Skorzystał z tego jakiś osobnik, który wszedł do mieszkania i skradł torebkę zawierającą 20 zł. poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Pożar w składzie papieru.

Król. Huta. W składzie papieru Edmunda Lipnera przy ul. Gimnazjalnej wybuchł pożar. Dzięki natychmiastowej pomocy zatrudnionych w składzie pracowników pożar zdołano ugasić zanim przybrał większe rozmiary. Szkody wynoszą około 3000 złotych, które pokryje ubezpieczenie.

Kradzież bielizny.

Król. Huta. Ze strychu domu przy ulicy Józefa 11 w Król. Hucie skradli nieznani sprawcy suszącą się tam bieliznę. Okradzione zostały trzy lokatorki tejże kamienicy. Wartość skradzionej bielizny wynosi kilkaset złotych.

Złodzieje targowi.

Król. Huta. Niema prawie targu w Król. Hucie, by nie zanotowano jakiej kradzieży. Ostatnio skradziono ze straganu handlarzowi Pancerowi kilka indyków. O kradzież podejrzywa się handlarkę M. K. z Modrzejowa.

Kradzież.

Król. Huta. Onegdajszej nocy włamali się złodzieje do biura firmy „Król.-hucki handel drzewa" przy ul. Ligoty Górniczej 7 i przywłaszczyli sobie maszynę do pisania marki „Adler" wartości 600 zł. oraz teczkę skórzaną. Sprawcy zdołali ujść z łupem.

Fałszywe oskarżenie.

Król. Huta. Wyrokiem sądu w Król. Hucie skazany został na dwa miesiące więzienia nauczyciel szkoły 1 w Mysłowicach, Karol Żwak, za świadome złożenie fałszywego doniesienia do władz szkolnych na kierownika szkoły V. w Świętochłowicach, Anweilera. Sąd, korzystając z przysługującego mu prawa, zamienił wyjątkowo więzienie na grzywnę 600 złotych.

Z Świętochłowickiego

Z Kasyna Polskiego.

Świętochłowice. W ubiegłą środę, p. nauczyciel Szwachula wygłosił w Kasynie Polskiem w Świętochłowicach odczyt p. t.: „Polacy w Czechosłowacji". Po krótkiem przedstawieniu wypadków historycznych prelegent określił stosunki etnograficzne, życie kulturalno-oświatowe i polityczne Polaków, poruszając w końcu także obyczaje i język polaków cieszyńskich. Następne zebranie odbędzie się w środę, dnia 21 stycznia 1931 r. o godz. 20-tej w sali Kasyna Polskiego. Odczyt wygłosi p. wicestarosta Korol na temat: „Demografja powiatu świętochłowickiego".

Śmiertelny wypadek.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. W ubiegłą sobotę wieczorem zdarzył się na szosie pomiędzy Wielkiemi Hajdukami a Król. Hutą okropny wypadek tramwajowy. Dwóch pracowników biurowych Ernest Bregula i Fedor Lipka usiłowali wskoczyć do tramwaju jadącego do Król. Huty i to po fałszywej stronie. Ponieważ drzwi po lewej stronie były zamknięte, postanowili znowu zeskoczyć. W tej samej chwili nadjechał na bocznym torze tramwaj od Król. Huty. Zeskakując z tramwaju B. upadł tak nieszczęśliwie na szyny, że postradał przytomność i został najechany przez tramwaj. Koła odcięły mu jedną nogę. Prócz tego odniósł także ciężkie obrażenia wewnętrzne i zmarł po kilku godzinach. Lipka został lekko okaleczony.

Uważać na bieliznę.

Szarlociniec w Świętochłowickiem. Ze strychu domu przy ulicy Brzeziny skradziono większą ilość bielizny na szkodę Janiny Sojkowej, Albiny Katlerowej i Florentyny Waszkowej. Bieliznę przywłaszczył sobie Augustyn Wawoczny, który przyznał się do częstszych kradzieży bielizny a także drobiu w Piaśnikach i okolicy.

Z Rybnickiego

Pożar.

Jastrzębie Dolne w Rybnickiem. Posiadłość Anny Witowej w Jastrzębiu Dolnem nawiedził w tych dniach pożar. Ogień powstał w domu mieszkalnym i zniszczył dach słomiany. Prócz tego spaliła się wielka ilość nagromadzonego na strychu zboża i siana oraz różne sprzęty domowe. Ogólne straty wynoszą około 3 000 zł. Przyczyny pożaru należy szukać w wadliwej budowie komina.

Wesoły kącik

TO JESZCZE NIC...

— U nas w Meksyku jest tak gorąco — opowiadał Don Juan de la Capanna — że ludzie nie mają czem płakać, bo im gruczoły w oczach wysychają.

— To jeszcze nic — odpowiada na to murzyn Marja Nganda. — U nas, w Afryce, jest tak gorąco, że musimy kury karmić lodem, bo inaczej składają jaja już ugotowane na twardo.

Ostatnia podróż pośmiertna rodziny carskiej.

Po tragicznej śmierci carskiej rodziny w dniu 17 lipca 1918 r. wzięła początek bardzo już dziś obszerna literatura, która w dużej mierze pomieszała prawdę z legendą. Po długim czasie doszedł wreszcie do głosu wiarogodny świadek, który miał sposobność asystować osobiście przy badaniach, jakie przeprowadzał rząd Kołczaka po zajęciu Jekaterinburga odnośnie do ostatnich chwil tragicznie zmarłej rodziny carskiej i któremu dane było prochy zmarłych przewieźć do Francji. Jest nim generał francuski Maurice Janin, były głównodowodzący wojsk aljanckich na Syberji i były dowódca legjonów czechosłowackich w Rosji.

Generał ów, znajdujący się dziś w stanie spoczynku, ogłosił w ostatnich dniach pamiętniki p. t. „Mój udział w walkach o wolność Czechosłowacji." Dzieło to, które jest niewątpliwie jednem z najlepiej i najobjektywniej charakteryzujących całość walk na Syberji posiada bardzo cenne dane i spostrzeżenia o legjonach czeskich, o różnych partyzanckich dowódcach. W kilka dni po ukazaniu się tych pamiętników, gen. Janin wydał drugie swoje dzieło — zatytułowane: „Upadek caratu i koniec armji rosyjskiej." Jeden z rozdziałów książki zawiera ciekawe szczegóły o losach szczątków rodziny carskiej.

Gen. Janin, który znał osobiście cara, udało się zebrać szczątki rodziny carskiej i po długiej i mozolnej podróży przez Syberję i Chiny, przewieźć do Francji. Niesamowite przytem były dzieje tej ostatniej pośmiertnej podróży.

Kiedy wojska Kołczaka, a mianowicie białogwardziści dowodzeni przez czeskiego generała Gajdę, zajęli Jekaterinburg, przeprowadzono szczegółowe dochodzenia, zlecając je sędziemu Sokołowowi. Sędzia Sokołow zebrał popioły po zmarłej rodzinie carskiej (trupy zostały bowiem przedtem spalone) i przewiózł je do stacji kolejowej Chajlar w Mandżurji. Tu miał się odbyć pogrzeb. , lecz z obawy przed następującymi komunistami, przewieziono prochy do Pekinu, aby je stąd Anglicy przewieźli do Europy. Anglicy jednak odmówili przewiezienie prochów, wobec czego szef sztabu armji Kołczaka gen. Dietrich zlecił tę misję gen. Janin. O tem właśnie pisze gen. Janin w swoich pamiętnikach, co następuje:

„Wieczorem przywiózł mi gen. Dietrich skrzynkę, która była dotąd zdeponowana w jednym z banków, a która zawierała prochy rodziny carskiej. Pozatem wręczył mi kilka waliz, dając mi równocześnie spis rzeczy w nich zawartych oraz odpowiednie zlecenie do księcia Mikołaja.

W skrzynce tej znajdowały się następujące przedmioty: kawałki spalonych kości ze śladami, które pochodziły od piły, trochę tłuszczu ludzkiego, odcięty palec ludzki, pochodzący od kobiety. Czaszek nie było. Według relacyj sędziego Sokołowa, głowy zamordowanych zostały odcięte od tułowia. Pozatem w walizkach znajdowały się przedmioty najróżniejsze: m. in. odłamki cennych kamieni, perły, nadpalone kawałki odzieży, trzewików, guziki od ubrań, resztki małych ikonów, kawałki tapety, ze śladami krwi (tapeta ta pochodziła z domu Ipatewa, w którego piwnicach dokonano zamordowania carskiej rodziny), dalej różne dokumenty i fotografje.

W całości spis rzeczy wyliczał 311 przedmiotów. Kiedy ujrzałem te rzeczy, pomyślałem: „oto wszystko, co pozostało po chwale"...

We Francji chciał gen. Janin oddać przywiezione szczątki księciu Mikołajowi. Ten jednak nie wiedział, co z tem począć. Gen. Janin tak kończy swoje wspomnienia:

„Dowiedziałem się, jakoby był zamiar umieszczenia tego wszystkiego w archiwum francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, i że niektórzy pozostali przy życiu członkowie rodziny carskiej przeciwstawiają się temu zamiarowi, tłumacząc się tem, że nie wiedzą, jaka partja zapanuje we Francji. Później dowiedziałem się, że zależy im na tem, aby szczątki znalazły się gdzieś w ukrytem miejscu.

Wobec tego zdecydowałem się przechować szczątki carskiej rodziny w grobowcu swojej rodziny w pobliżu Paryża."

Pokłosie dawnych czasów.

Przysięga cielesna.

Tak nazywano w dawnem prawie polskiem przysięgę osobistą, utworzywszy tę nazwę z dosłownego tłómaczenia nazwy łacińskiej — juramentum corporale. Przysięga cielesna znaczyła, kiedy kto sam osobiście, a nie przez zastępcę przysięgę wykonywał.

Volumina legum podają roty marszałków trybunalskich, dla marszałków koronnych, pieczętarzów czyli kanclerzy koronnych, dla referendarzów kor.. dla pisarza polnego, sędziego, podsędka, pisarza ziemskiego, woźnego, szlachcica, podejrzanego i t. d.

Po koronacji króla Zygmunta III wszyscy duchowni i świeccy dygnitarze, urzędnicy królewscy, starostowie sądowi i dzierżawcy dóbr królewskich powinni byli złożyć przysięgę najdalej do 4 niedziel w grodzie przyległym swoim podług roty następnej:

„Ja N. N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu: iż wierny chcę być, i posłuszeństwo wedle prawa oddawać Najjaśniejszemu Panu Zygmuntowi III Królowi Polskiemu, Wiel. Księciu Litewskiemu, i chcę we wszem dostojeństwa Majestatu i osoby J. Kr. Mości, także bezpieczeństwa, jako wiernemu poddanemu należy przestrzegać; tak mi Boże dopomóż i jego św. Ewangelja."

Żyd, składający przysięgę podług roty polskiej, obowiązany był „obrócić się przeciwko słońcu, osobnie od ludzi innych, i ma stać boso na jednym stołku, przyobleksży się płaszczem albo suknią, a czapkę żydowską ma mieć na głowie."

Paszporty staropolskie.

Osobom znaczniejszym, udającym się w podróż zagraniczną, wydawała list, polecający ich bezpieczeństwo, o ile takiego pisma osoby te zażądały, kancelarja królewska, z podpisem i pieczęcią samego monarchy.

W bibljotece ordynacji Zamojskich znajduje się list Zygmunta III z datą roku 1599 z podpisem królewskim, tylko bez pieczęci, przygotowany po łacinie in blanco, t. j. nie wydany jeszcze do użytku nikomu.

W tymże zbiorze znajduje się także inny paszport wydany przez króla Jana Kazimierza Dorocie Gnińskiej, udającej się do Czech.

Do kategorji dokumentów podobnych wliczony także został przez zarząd bibljoteki wypis z listu Zygm. III z roku 1600.

„Dla małżonek, synów i córek panów wojewodów multańskiego i mołdawskiego, którzy są wszyscy w Kamieńcu, pozwalamy, aby i małżonki i córki mogły odjechać do panów wojewodów, a co się dotyczy synów, w tych tam surowych jeszcze rzeczach nie trzeba się im kwapić. Wszak i w Koronie, jak w domu mieszkać mogą" i t. d.

Najstarszym z listów paszportowych w powyższej kolekcji jest nie królewski, ale napisany rok 1597 przez Golskiego, kasztelana halickiego, po polsku dla jakiegoś biedaka, powracającego z niewoli pogańskiej. Kasztelan zaopiekował się nieszczęśliwym, nie będąc nawet pewnym jego nazwiska i dlatego nazywa go tylko „chudzina." Dokument to bardzo charakterystyczny i chrześcijańsko-ludzki. Przytaczamy go tu w całości, nawet z wiernem zachowaniem ówczesnej pisowni:

„Stanisław Golski Castellan Halycki na Barze Starosta Poseł wyelki coronny."

„Wyadomo czynyę, yż ten Chudzyna, który ya z cięszkiej pagańskiej niewoley wyzwolył, ydzie do Baru, za którym pilnye proszę, aby dobrowolnye tak przez państwa Wołoskie, yako y Coronne, bez wszelakiego stanowanya przeszć mogł za tym moym lystem, który ręką własną podpisuyę y pieczęcyą oznaczam. Dat w Obluczyczy d-e 21 Aukusti A° Dni 1597. — ręką swą własna G."

Czy pies śpi, jak człowiek?

Czy zwierzęta śpią tak jak człowiek?

A więc, czy widzą we śnie jakieś obrazy?

I, jakie zwierzęta w ten sposób sypiają?

Pytaniami temi zajmują się uczeni od dłuższego czasu. A odpowiedź ich jest następująca:

Jest faktem od bardzo dawna stwierdzonym, że wielka ilość zwierząt sypia podobnie, jak i człowiek, czyli miewa także marzenia senne. Stwierdził to bardzo dawno Arystoteles, zauważyli starzy pisarze rzymscy, obserwują uczeni różnych wieków i czasów.

Pewnem jest np. że psy miewają we śnie widziadła i marzenia. Ankieta rozpisana między hodowców psów i myśliwych przez prof. de Sanctis wykazała, że najsilniejsze marzenia senne przeżywają legawce. Psy domowe mają spokojne i mniej jaskrawe sny. Dowodem tego, że psy przeżywają we śnie różne zdarzenia jest fakt, iż poruszają one w tym czasie nerwowo głową, łapami, że wstrząsają się, wydają jęczenia, wzdychają i, półprzytomnie szczekają.

Prof Erhardt robił ze swoim legawcem takie próby. Trzymał psa kilka dni poza lasem, w domu. Gdy pies zasypiał po takiej kwarantannie, prof. Erhard dawał mu pod nos gałąź sośniny. Pod wpływem wdechania powietrza nasyconego zapachem gałązki, rodziły się w psie natychmiast asocjacje leśne, gdyż pies zaczynał momentalnie, mimo snu zachowywać się tak, jak gdyby był na polowaniu, w lesie.

Obserwacje wykazały, że granica marzeń sennych jest ściśle zależna u psów od ich rasy i przyzwyczajeń. Inaczej śpi i śni jamnik lub foksterjer, inaczej dog, a jeszcze inaczej doberman.

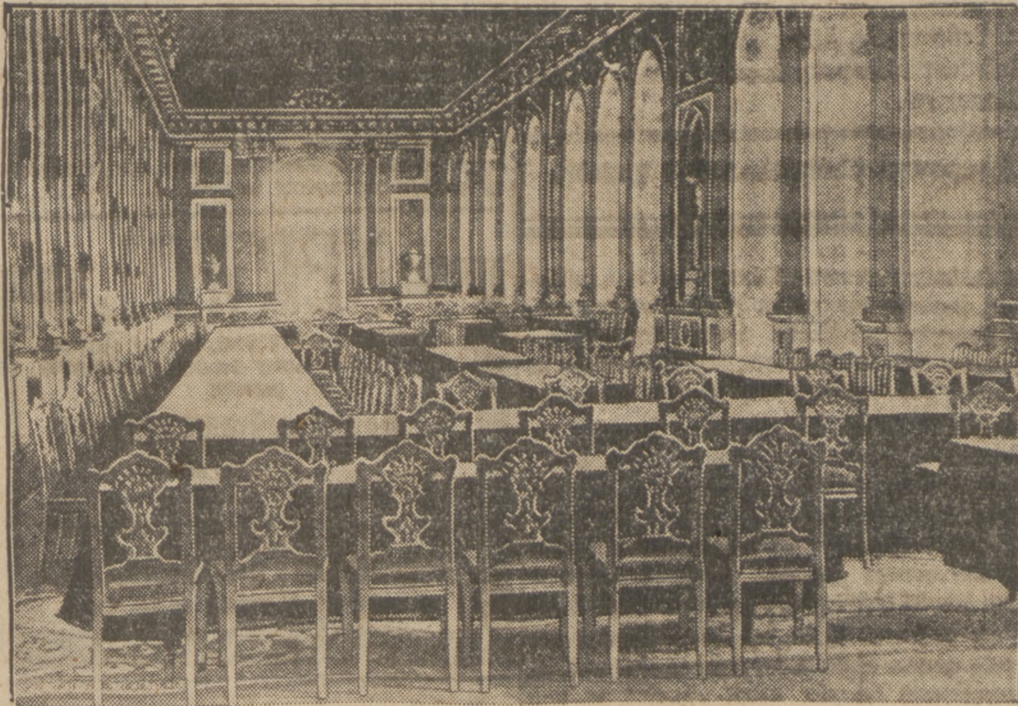
Prócz psów, śnią niewątpliwie koty i lisy. Charakterystyczne jest tylko, że koty miewają sny z obrazami przeważnie dopiero po północy, a lisy, tylko w porze popołudniowej.

Czy wszystkie ssaki miewają marzenia senne i jakie — trudno o tem coś stanowczego powiedzieć. Wiadomo, że wiele z nich sypia lekko, lub twardo, ale, czy na ich płycie mózgowej, rozgrywa się jakiś obraz fantazyjny, trudno powiedzieć.

Jeszcze trudniej powiedzieć o czem śnią zwierzęta. U psów i kotów można domyślać się, jakie są ich sny, trudniej domyśleć się tego u lisa.

Być może jednak, że kiedyś nauka odkryje i tę tajemnicę. Narazie, mamy do niej pretensje inne, ważniejsze i pilniejsze.

Dobrze się w każdym razie stało, że znaleźli się ludzie, którzy usiłują i ten problem rozwiązać.



Ilustracja przedstawia salę lustrzaną zamku w Wersalu. W sali tej odbywały się konferencje pokojowe po wielkiej wojnie światowej w roku 1919.

Zwyczaje weselne w Bawarji.

Zwyczaje weselne są u różnych ludów rozmaite i często bardzo stare. Niektóre kryją w sobie sens głębszy — inne są tylko pozorem do świetnej zabawy.

W Bawarji np. zerwanie stosunku z rodziną, wywołane wyjściem dziewczyny za mąż i odejściem jej do domu pana młodego, symbolizuje taka oto ceremonja.

Na kilka chwil przed wyjazdem, panna młoda bierze talerz porcelanowy z dwiema kromkami chleba, kropi je wodą święconą i, dodawszy do każdej kromki trochę pączków z palmy wielkanocnej, udaje się z tem do koni, stojących już w zaprzęgu. Każdy koń otrzymuje od niej po kromce chleba. Skoro konie zjedzą, dziewczyna obchodzi trzykrotnie wokoło wóz i, za trzecim razem rozbija w drobne kawałki talerz o tylne koło u wozu. Zaraz potem weselnicy siadają na wozy i jadą z muzyką do pana młodego.

Dział handlowy.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 19 stycznia 1931 r.

Żyto 18,25—17,50—18,00. Pszenica 21,25 do 22,00. Jęczmień przemiałowy 20,00—21,25. Jęczmień browarowy 25,00—27,00. Owies 20,25—21,50. Mąka żytnia 65 proc. wł. worka 29,50. Mąka pszenna 65 proc. wł. worka 39,00—42,00. Otręby żytnie 12,50—13,50. Otręby pszenne 12,50—13,50. Otręby pszenne (grube) 14,50—15,50. Rzepak 41,00—43,00. Groch Viktoria 28,00—33,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 19 stycznia 1931 r.

Dolar amerykański 8,90½ złotych. Funt szterlingów angielskich 43,20 zł. 100 franków francuskich 34,88 zł. 100 koron czeskich 26,35 zł. 100 lir włoskich 46,59 zł. 100 franków szwajcarskich 172,26 zł. 100 guldenów holenderskich 358,05 zł.

TEATR I SZTUKA.

„Papa kawaler“

komedja w 3 aktach E. Childs Carpentera (premjera).

W ubiegłą sobotę wystawił teatr komedję Edwarda Childs Carepentera p. t. „Papa kawaler“. Komedja osnuta jest na zabawnym pomyśle p. Bazylego Wintertona, starego kawalera, który za namową przyjaciela postanowił zebrać u siebie w domu swe dzieci, rozprószone po świecie. Był to wprawdzie kaprys, na który mógł sobie pozwolić pan Winterton, ale na dnie tego kaprysu tliło szlachetne uczucie.

Adwokat Wintertona, p. Ashley wyruszył w podróż i po kilku tygodniach zdołał zebrać nielegalnych potomków „papy kawalera“, w osobach śpiewaczki Marji, muzyka Geoffreya i telefonistki Toni. Dorosłe dzieci wnet opanowały starego, który niedługo przywiązał się do nich tak, że nie było mowy o rozstaniu. Komedja ta jest w gruncie rzeczy satyrą na cynicznych rozpustników i tylko dlatego z pewnem zadośćuczynieniem słuchaną była przez publiczność naszą.

Komedja jest wesoła, żywa, zupełnie nowożytna i była dobrze zagrana. W roli papy kawalera wystąpił p. Grolicki, który swoją dobrą grą zainteresował objawy szczerej wesołości. Doskonałą Toni była p Werniczówna, artystka pierwszorzędna.

Na wzmiankę zasługują też p. Zbyszewski w roli lokaja, p. Bielecka, jako śpiewaczka, p. Grzębska (jej córka). Doskonałe były dekoracje p. Makojnika.

Teatr Polski w Katowicach.

20. bm. po raz drugi komedja **„Papa Kawaler“**, której przyjęcie na premjerze było wprost wyjątkowe. Jest w niej czar humoru i pogoda serdeczna, która słuchaczy bierze w jassyr.

Grają doskonali aktorzy pod reżyserją p. Boneckiego.

Gościnny występ w operze.

Wnet będziemy widzieć i słyszeć jedną z najświetniejszych śpiewaczek koloraturowych nie ustępującej w niczem p. Adzie Sari p. Zofja Żmigród-Fedyczkowska. Primadonna poznańskiej opery obecnie występowała w Berlinie, Hamburgu, Wiedniu i Pradze z wielkim sukcesem i triumfem.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 20 bm.: „Papa Kawaler“ o godzinie 19,30.

Środa, dnia 21 bm.: „Uprowadzenie z Seraju“ o godz. 19,30 (występ A. Szlamińskiej).

Czwartek, dnia 22 bm.: Teatr Polski nieczynny.

Piątek, 23 bm.: „Manewry Jesienne“ o godz. 19,30.

Sobota, 24 bm.: „Marta“ dla szkół o godz. 15,30.

Sobota, 24 bm.: „Papa Kawaler“ o godz. 19,30.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 21 bm.: „Papa Kawaler“ Król. Huta o godz. 19,30.

Czwartek, dnia 22 bm.: „Szwejk“ Zabrze o godz. 19,30.

Czwartek, dnia 22 bm. „Uprowadzenie z Seraju“ Bielsko o godz. 19,30.

Niedziela, dnia 25 bm.: „Wesele na G. Śląsku“ Racibórz o godz. 17.

Niedziela, dnia 25 bm.: „Noc miłości“ Gliwice o godz. 19,30.

Humor.

KTO GORSZY?

Mąż: Kobiety daleko gorsze są od mężczyzn. Nigdy w Piśmie św. nie piszą, żeby siedmiu djabłów wygnano z mężczyzny.

Żona: To najlepszy dowód, że jeszcze w nim siedzą.

SPORT

Notatnik pięściarza.

Termin meczu pięściarskiego Polska — Węgry w Poznaniu został ostatecznie ustalony na dzień 8 marca br.; spotkanie odbędzie się w hali reprezentacyjnej b. P. W. K. o godz. 20. Według kursujących pogłosek, reprezentacja nasza składać się ma z 6 zawodników Poznania **oraz prawdopodobnie Rudzkiego i Górnego z Górnego Śląska.**

P. Z. P. N. i Liga w cyfrach.

33 582 graczy jest zgłoszonych do P. Z. P. N., a więc o 10454 więcej niż w r. 1929. **Z tego wypada na Śląski P. Z. P. N. 6912 (wzrost o 2000),** W. O. Z. P. N. 4636 (wzrost o 1440), Lwowski 4177 (wzrost o 879), Krakowski 3861 (wzrost o 1030), łódzki 3479 (o 874), poznański 3030 (o 766), kielecki 2572, pomorski 1474 itd.

663 kluby liczy P. Z. P. N. **Najwięcej klubów liczy Śląski O. Z. P. N. 120,** warszawski 105, łódzki 72, lwowski 70, poznański 63, krakowski 61, kielecki 59, pomorski 31, białostocki 21.

14 okręgów razem z Ligą zrzeszonych jest w P. Z. P. N.

5480 zawodów obsadziło w r. ub. P. K. S. Ilość sędziów wynosi obecnie 634, czyli o 90 więcej, niż w roku ubiegłym.

Spotkań międzynarodowych rozegrano w roku 1930 112, z tego 51 wygrano, 17 zremisowano, 44 przegrano, stosunek bramek 322:301. Najwięcej spotkań wygrano z Niemcami 59, z Austrjakami 27.

Dla okręgów wschodnich ufundował Zarząd P. Z. N. puhar w celach propagandowych. Do rozgrywek stawał O. Z. P. N. Lublin, Polesie, Wilno i Białystok. Zwycięstwo przypadło drużynie lubelskiej.

1543 graczy jest zgłoszonych do klubów ligowych.

Z tego przypada na Cracovię 192, Wisłę 177, Pogoń 165, Legję 146, Wartę 136, Warszawiankę 127, Polonję 117, Czarnych 116, Garbarnię 110, Ł. K. S. 106, Ruch 90, Ł. S. T. G. 61.

32 dyskwalifikacje nałożył w r. 1930 W. G. i D. Ligi.

Z tego było 2 jednotygodniowych (4 z zawieszeniem), 11 dwutygodniowych (5 z zawieszeniem), 4 czterotygodniowe, 1 pięciotygodniowa, 6 dwumiesięcznych (3 z zawieszeniem), 1 sześciomiesięczna i 1 zawieszenie w prawach kapitana drużyny na dwa miesiące.

Stany Zjednoczone w Krynicy.

P. Z. H. L. otrzymał od sekretarza generalnego Amateur Athletic Union Daniela J. Ferrisa depeszę, zawiadamiającą, że reprezentacja hokejowa Stanów Zjednoczonych wyjeżdża na mistrzostwa świata w Krynicy (1—8 lutego) dnia 21-go stycznia luksusowym parowcem „Bremen“. Na mistrzostwa świata przybędą Amerykanie przypuszczalnie około 31 stycznia. Turniej o mistrzostwo świata w Krynicy wobec oczekiwanego meczu Kanada — U. S. A. urasta do rozmiarów największego wydarzenia w dziejach hokeja światowego.

Wycieczki sportowców czeskich do Krynicy.

Czechosłowackie biuro podróży „Cedok“ organizuje dla miłośników sportu hokejowego wielką wycieczkę zbiorową na mistrzostwa hokejowe świata w Krynicy (1—8 lutego). Zgłoszenia napływają bardzo licznie, a sądząc z zapotrzbowań wjazdowych wiz polskich, będziemy mieli w Krynicy prawdziwą małą kolonję czeską.

Rozmaitości.

Więzień, dla którego nigdzie nie ma miejsca.

W amerykańskiem mieście Lancaster w stanie Ohio został skazany na dożywotnie więzienie 14-letni Jan Woods, za zamordowanie 60-letniego starca, Wiliama Mookera. Wyrok opiewa, że obiecujący chłopiec ma być internowany w zakładzie poprawczym dla chłopców w Lancaster. Tymczasem zarząd tego zakładu odmówił przyjęcia skazańca, tłumacząc się tem, że zakład wychowawczy nie może spełniać roli więzienia dla dożywotnio skazanych ciężkich zbrodniarzy. Więzienie państwowe znowu opiera się na orzeczeniu wyroku, który wyraźnie wymienia zakład w Lancaster i również wzbrania się przyjąć chłopca. Przytem zarząd więzienia tego tłumaczy się, że nie posiada oddziału dla małoletnich i że warunki pobytu w jego murach nie odpowiadają potrzebom dziecka. Obecnie władze stanu Ohio znajdują się w trudnem położeniu, niema bowiem prawnego sposobu zmienienia wyroku, albo zmuszenia zarządów więziennych do internowania małego Woodsa, wbrew istniejącym przepisom prawnym.

Strażak miljonerem.

Dziennikarze łotewscy od szeregu dni poszukują miljonera wśród strażaków ryskich. Przed kilkoma bowiem tygodniami odbyło się ciągnienie łotewskiej loterji „Czerwonego Krzyża“. W ciągnieniu tem główna wygrana w wysokości jednego miljona łatów, co czyni miljon siedemset dwa tysiące złotych, padła na los znajdujący się w posiadaniu ubogiego strażaka ryskiego. Gdy strażak ów dowiedział się z dzienników, że został naraz bezsprzecznie najbogatszym strażakiem świata, postanowił wstrzymać się czas jakiś z podjęciem wygranej, chcąc uniknąć rozgłosu i związanych z tym rozgłosem wydatków. Ponieważ jednak w prasie poczęły pojawiać się notatki, że numer wygrywającego losu został mylnie wydrukowany, strażak zdecydował się podjąć wygraną. Nie zmienił jednak swego fachu i nadal pracuje w straży, a zakonspirował się tak dobrze, że nikt dojść nie może, kto z 150 strażaków ryskich jest najlepszym strażakiem wśród miljonerów.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę.

Sprawy towarzystw.

Kalendarzyk zebrań Z. O. K. Z.

Walne zebrania kół Z. O. K. Z. odbędą się:

Tarnowskie Góry: Środa, 21 bm. o godz. 19,30 w Domu Ludowym.

Katowice: Środa, 21 bm. o godz. 19 sala Strzechy Górniczej ul. Andrzeja.

Radzionków: Czwartek, 22 bm. o godz. 18.

Król. Huta: Piątek, 23 bm. o godz. 20 w auli gimn. żeńsk. ul. Rejtana.

Pszczyna: Piątek, 23 bm. o godz. 19,30 mała sala Polskiego Domu Ludowego.

Nikiszowiec: Sobota, 24 bm. o godz. 18 sala p Frycza.

Szczygłowice, pow. Rybnik: Sobota, 24 bm. o godz. 19 oberza p. Michalskiego.

Nadesłane.

Nowa fabryka bieli cynkowej.

Jak się dowiadujemy, budowa fabryki bieli cynkowej, rozpoczęta z końcem 1929 r. przez Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie, zostanie ukończona z początkiem marca br. Fabryka, urządzona wedle najnowszych wymogów techniki, obliczona jest początkowo na produkcję 300 wagonów bieli cynkowej rocznie.

Zadaniem nowej fabryki będzie nietylko zaspokojenie częściowe rynku krajowego, lecz także, i to w przeważnej mierze, eksport jej produkcji zagranicę. Ze względu na nowoczesne urządzenia techniczne fabryki, biel cynkowa będzie pierwszorzędnego gatunku, nieustępującego w niczem jakości bieli cynkowej fabryk niemieckich.

Ponieważ cena cynku surowego kalkuluje się obecnie bardzo nisko, należy się spodziewać, że nowopowstała fabryka ustali również w tym stosunku niskie ceny bieli cynkowej dla sprzedaży krajowej, zwłaszcza zaś dla eksportu.

Nakładem firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp w Bytomiu Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr odp.. Katowice. ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.